

GAZETA

PRENUMERATA: w Krakowie z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. — kwartalnie 4 K 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 1 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej.

Pojedynczy numer

6 halerzy

tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

POWSZECHNA

Wychodzi

codziennie

o godz. 12 w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja: Kraków, św. Anny 4, II p. — otwarta od godz. 7—1 w poł. — Kantor w parterze otwarty cały dzień. Telefon: Nr. 565

Dzień krytyczny.

Wiedeń, 4. czerwca.

(B.) Po wstępnych harcach wczorajszych, w których na plan pierwszy wydobyła się polemika o znaczenie neoslawizmu dla dalszych losów Austrii, oczekiwanie wyników głosowania nad nagłymi wnioskami Szusterszica i Kaliny w sprawie banku agrarnego rozkołysało namiętnościami oddawna nurtującymi.

Im bardziej zbliża się chwila głosowania, tem większem staje się podrażnienie. Mowcy generalni: Bielowhalek, a zwłaszcza słoweński poseł Krek, mowca z bożej łaski, władający wstrząsającymi akcentami swady, raz jeszcze ześrodkowuje wszystkie ataki w pierś rządu przeniawierczego i rozpalonymi pretami chłoscze Koło polskie za jego sojusz z Niemcami, za obojętność dla losu chłopów bośniackich. Wstrząsającym staje się zwłaszcza moment, kiedy mowca bierze do ręki mickiewiczowskie »Księgi narodu polskiego« i czyta:

„Słyszycie, iż mówią żydzi i cyganie i ludzie z duszą żydowską i cygańską; tam ojczyzna, gdzie dobrze; a Polak powiada narodowi: tam ojczyzna, gdzie źle; bo gdzie tylko w Europie jest ucisk wolności i walka o nią, tam jest walka o ojczyznę i za tę walkę bić się wszyscy powinni“.

A „Koło polskie“ słuca tych słów, jak kłatwa brzmiących i nie płonie rumieńcem wstydu, lecz za pośrednictwem Głabińskich, Buzków, Battagliów, szuka porozumienia, szuka rady co do postępowania dalszego u ministra Schreinerera i u Wolfa...

Ale fatum chyżo bieży.

Głosowanie co do nagłości obu wniosków.

Rezolucja Szusterszica — dla odebrania jej ostrza — przyjęta także przez stronnictwo rządowe, znajduje przyjęcie jednomyślne.

Ale rezolucja Kaliny powiadająca:

»Postępowanie rządu było opieszale, sprzeciwiało się oświadczeniom złożonym poprzednio w komisji i Izbie i spowodowało, że komisja i Izba poselska postawiona została wobec faktu dokonanego. Izba wyraża dlatego swe ubolewanie i potępia postępowanie rządu«...

zawiera już bezpośrednie, jawne votum nieufności, grozi klęską.

Głosowanie przez obliczenie głosów. Chwila niepewności i rezultat druzgocący:

Za nagłością tej rezolucji oświadcza się głosów 201, przeciw 194.

Rząd po raz pierwszy, pośrednio we formie głosowania nad kwestją nagłości, znajduje po swej stronie mniejszość. Ponieważ zaś nagłość wniosku Szusterszica przyjęta, więc w tym samym przedmiocie przyjść musi do nowego głosowania, co do samego meritum sprawy, a wynik tego przyszłego grozi już klęską nieodwołalną.

Przychodzi do dalszego toku obrad. Po uznaniu nagłości, wszczyna się debata co do samej treści, ale widmo głosowania nie daje spokoju stronnictwom rządowym. Jeżeli dziś przyjdzie do tego głosowania, rządu jutro niema.

I oto dlaczego około godziny piątej pada projekt zamknięcia tego dzisiejszego posiedzenia.

I oto dlaczego z łona opozycji pada wniosek przeciwny, aby posiedzenie trwało dalej, trwało tak długo, pokąd nie załatwi się sprawy, będącej przedmiotem obrad, sprawy banku agrarnego.

Niechaj dziś rzecz zostanie rozstrzygnięta.

W tej mierze, czy dziś posiedzenie zamknąć, (po myśli rządu), czy prowadzić je dalej, aż do skutku (wedle intencji opozycyjnej) niechaj rozstrzyga głosowanie jawne, imienne.

Głosują.

Przez godzinę całą trwa odczytywanie nazwisk przez godzinę padają słowa „tak“, „nie“ i przez godzinę całą odpowiedzi »tak« (niech trwa posiedzenie dalej) przeważają o 20 głosów liczbę posłów, chcących odroczyć upadek rządu.

Nareszcie wynik:

Głosów 221 oświadcza się za dalszym ciągiem obrad, 200 przeciw temu.

Rząd ponosi drugą dojmującą klęskę.

Rozdrażnienie dochodzi punktu szczytowego.

Z łona opozycji pada wniosek o zamknięcie dyskusji. Po co zwlekać? Niech się rząd nie męczy!

Ale chrześcijańscy antysemita nie chcą dać za wygraną. Głosować co do zamknięcia dyskusji jawnie, imiennie! Odroczyć, rzecz przedłużyć, opóźnić...

Lecz ledwie pierwsze padły głosy, zrywa się od strony Niemców hałas.

Zgoła prawidłowy, tak dobrze wszystkim znany pisk, wrzask, ryk... obstrukcyjny.

Stronnictwa rządowe na ten popadły pomysł, aby sytuację ratować.

Stronnictwa rządowe, większość parlamentarna, czyniąca wysiłki, aby uniemożliwić wypowiedzenie się woli Izby poselskiej!

Większej ironji nie można sobie pomyśleć!

Wrzask obstrukcyjny rośnie z każdą chwilą — porozumienie niemożliwe. Prezydent Pattai zawieszona obrady na minut dwadzieścia.

Po ich upływie z zagajaniem dalszego ciągu obrad zrywa się burza ponownie.

I znów zarządzenie przerwy.

Zwołano zebranie przewodniczących klubów. Godzina ósma wieczorem.

W tej chwili dalszego przebiegu tego dnia krytycznego przewidzieć nie można.

W stanie najwyższego podniecenia umysłów całej Izby, będzie szła walka dalej...

Odroczenie parlamentu.

Po uchwaleniu nagłości wniosku posła Szusterszica przyszło do merytorycznej dyskusji nad treścią tego wniosku. Bar. Bienerth zabrawszy głos, starał się ratować sytuację, zapewniał, że rząd poświęci całą uwagę bośniackiej kwestji agrarnej i prosił o odrzucenie wniosku Szusterszica, którego pierwsza część szczególnie ostro zwraca się przeciw rządowi.

Po mowie posła Redlicha przewod. Pattai chciał zamknąć posiedzenie, gdyż na godz. 6 wieczorem było wyznaczone posiedzenie komisji budżetowej.

Przyszło do głosowania nad wnioskiem o dalsze prowadzenie obrad, postawionym przez opozycję, a głosowanie wykazało, że opozycja rozporządza większością. Gdy przyszło do głosowania nad wnioskiem o zamknięcie dyskusji, postawionym przez posła Laginę i gdy widocznem było, że w razie zamknięcia dyskusji i przyjscia do głosowania nad meritum wniosku Szusterszica, może z łatwością przejść wniosek, gdyż opozycja rozporządza większością, Niemcy rozpoczęli hałasowanie, wobec czego prezydent Pattai zarządził pauzę. Na konferencję przewodniczących klubów, zwołaną w międzyczasie przez Pattai'a, nie przybyli ani Polacy, ani chrześcijańsko-socjalni, ani Rumuni, wobec czego konferencja nie mogła powziąć żadnych uchwał.

Po rozpoczęciu dalszych obrad stronnictwa niemieckie, pozostające w widocznej mniejszości, rozpoczęły dalsze hałasowanie, a wynikiem tego było odroczenie parlamentu przez prezydenta do wtorku.

Wrażenie mowy dra Kreka.

Mo wa dra Kreka, zwrócona przeciw Polakom,

wywarła, jak nam donoszą z Wiednia, na posłach polskich przygniatające wrażenie. Była to silna mowa, wygłoszona ze swadą i zapalem, chłoscząca szarlataneryjną polityczną z całą bezwzględnością. Dr Krek wyzywał posłów polskich, by wystąpili z obroną polskiego ministra skarbu, p. Bilińskiego.

Byłoby interesującym — mówił poseł Krek — gdyby ze strony polskiej powiedziano coś w obronie ministra skarbu, gdy tenże fałszywą grę prowadził z Izbą. Czcę i kocham język i literaturę polskiego ludu, wśród słowieńskich studentów rozpowszechniam poszanowanie dla narodu polskiego tak, że obecnie istnieje zewnętrzny kontakt między słowieńskimi a polskimi studentami i dlatego mam prawo powiedzieć, że ci panowie, którzy takie stanowisko w kwestji agrarnego banku zajmują, nie są uprawnieni mienić się synami narodu Mickiewicza i Słowackiego. W dziennikach pisano, że mowa, jaką poseł Głabiński w komisji wygłosił, znalazła w komisji pełne uznanie. — Nie było to słusznem, bo mowa ta była oparta na fałszywym i całkiem niezrozumiałym motywie. Może ta chwila stanie się chwilą rozdziału między nami a Polakami. Niech i tak będzie! Dla nas wszystko stoi na jednej karcie, nie mamy nic do stracenia i od tego rządu nie mamy się czego spodziewać.

Te słowa gorzkiej prawdy, wypowiedziane przez Słoweńca w pełnej Izbie, podziały jak grom z jasnego nieba. Jak donoszą pisma wiedeńskie — posłowi Stapińskiemu stanęły łzy w oczach. Ze wszechpolacy i ich sojusznicy z p. Löwensteinem na czele nawet się nie zarumienili, o tem chyba zbyt czerpnym byłoby pisać. Ten akt żalu i rozrzewnienia polskiego posła wywołał kolosalne wrażenie u wszystkich Słowian, tylko — zdaje się — nie u większości Koła polskiego...

Sytuacja.

Po wczorajszych zajściach nie trudno przewidzieć dalsze wypadki. Już dziś uchodzi za pewne, że uchwalenie budżetu spełnie na niczem. Dobrze będzie, jeśli Izba załatwi prowizorium budżetowe. W tym wypadku uchodzi za pewne przesilenie gabinetowe lub odroczenie parlamentu. Nie brak i głosów o możliwym rozwiązaniu parlamentu.

Dla sytuacji parlamentarnej charakterystycznym objawem jest, że wczoraj już w ciągu posiedzenia krążyły pogłoski, iż p. Biliński podał się do dymisji. Nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby p. Biliński ostatecznie zdecydował się na ustąpienie wobec tego, że jego plany finansowe są jakby już pogrzebane.

Nowe plany finansowe.

Poseł Steinwender, główny referent komisji budżetowej, zgłosił wczoraj w Izbie wniosek nagły, zawierający obszerny plan finansowy dla sanacji finansów krajowych. Podług tego planu mają być nałożone nowe podatki konsumcyjne w wysokości 150 milionów, z których 72 przypadłoby na kraje, a 78 na państwo. Dodatki do podatku od piwa mają kraje nadal zatrzymać. Od państwa mają kraje otrzymać dla pokrycia deficytów 105 milionów, z tego 39 milionów podług cyfry ludności, a 27 milionów podług konsumcji cukru. Natomiast ma być zniesione dotychczasowe przekazywanie na rzecz krajów nadwyżek dochodów z podatku osobisto-dochodowego.

Koło polskie wobec rządu.

Jak donosi »N. Fr. Presse«, Koło Polskie postanowiło zgłosić dodatkowy wniosek do rezolucji

posła Redlicha, który ma umożliwić całemu Kołu głosowanie za rezolucją Redlicha.

„N. Fr. Presse“ charakteryzuje ten wniosek nie jako zmianę rezolucji Redlicha, ale istotnie jej zastrzeżenie, gdyż zwraca się tak przeciw bar. Burianowi jak i przeciw rządowi austriackiemu, za nieuwzględnienie różnych postulatów ekonomicznych naszego kraju, a przede wszystkim sprawy kanałowej.

Obecnie toczą się rokowania z Kołem Polskiem, jakkolwiek nie rokują po nich pomyślnego wyniku. Wniosek ten uzyska prawdopodobnie większą szanse.

Rozbicie klubu ruskiego.

Różnica zapatrywań w kwestji banku agrarnego spowodowała dziś rozłam w klubie ruskim. Wiceprezes klubu Mikołaj Wassilko, który zasadniczo uprawiał »wierną rządowi opozycję«, przedłożył wniosek, aby klub ruski, nie czynił z tej okazji trudności rządowi, a przynajmniej pozwolił absentować się w głosowaniu nad rezolucją Susterszica. Żądanie to wywołało w Klubie ruskim niesłychaną burzę, i skutkiem starcia, Wassilko pozostawszy z wnioskiem swym w mniejszości, wystąpił z klubu ruskiego, pociągając za sobą czterech innych ruskich posłów z Bukowiny. Secesjoniści założyli »Klub Rusinów bukowińskich«. Należą do niego Wassilko jako prezes, a dalej Antoni Łukasiewicz, Hieroty Pihuliak, Elias Semaka i Mikołaj Spenul, jako członkowie.

Klub Rusinów galicyjskich liczy odtąd 20 członków.

Wnioski ludowców.

Posel Józef Jachowicz podał na wczorajszym posiedzeniu Izby wniosek naglący o udzielenie pomocy z funduszu państwa dla pogorzalców gminy Żołynia-Wieś (pow. Łańcut), tudzież wniosek o budowę mostu na Sanie w Kuryłowie pow. Łańcut.

Traktaty handlowe a rolnicy.

Jak donoszą pisma wiedeńskie, rząd od dłuższego czasu prowadził rokowania z przywódcami agrarjuszów w sprawie podniesienia austriackiej hodowli bydła. Zastępcy rolników przedewszystkiem podnosili uwzględniając rozgorzyczenie włościanstwa z powodu otwarcia granic dla przywozu bydła rzeźnego z krajów bałkańskich — konieczność energicznej i daleko idącej akcji dla podniesienia austriackich targów bydła. Projekt utworzenia centrali zbytu bydła, który wyszedł z inicjatywy ministra handlu dra Weiskirchnera, należy uważać za bezpośrednie następstwo tych rokowań.

Ale projekt ten, który został wniesionym na przedwczorajszym posiedzeniu parlamentu, jako projekt ustawy, nie został w kołach przedstawicieli rolników sympatycznie przyjęty. I słusznie, bo według tego projektu, utworzenie takiej centrali zbytu bydła wyszłoby na korzyść li tylko ludności miasta Wiednia i pewnej części chłopstwa w okolicach Wiednia, reszta jednak ludności interesowanej, a więc tak chłopów, jak i większych posiadaczy ziemskich, nie odniosłaby żadnej z tego korzyści.

W ciągu dalszych rokowań z rządem wyłonił się inny projekt przyjęcia z pomocą hodowli i eksportu bydła. Rząd nie jest przeciwnym ustanowieniu premji dla eksportu bydła podobnie, jak to ma miejsce z premiowaniem wywozu zboża z Niemiec. Rokowania dotychczas nie są ukończone. W kołach agrarjuszów oświadczają, że zaprowadzenie premji za eksport bydła byłoby rzeczywiście jedynym skutecznym środkiem dla podniesienia hodowli w krajach austriackich. Wszystkie inne koncesje na rzecz rolników nie miałyby żadnego praktycznego znaczenia.

Kwota, jaką rząd ma przeznaczyć na te premie, ma wynosić rocznie około 15 milionów K. Rząd w zamian za zgodę kół agrarnych na traktaty handlowe z państwami bałkańskimi zgodziłby się na te premie, jedynie sporną kwestją jest wysokość rocznej kwoty, jaką musiałby na ten cel przeznaczyć.

Rząd wniósłszy projekt ustawy upoważniającej go do zawarcia traktatów, postąpił sprytnie o tyle,

że za jednym zamachem postanowił dostać pełnomocnictwo do podpisania traktatów nie tylko z Rumunją i Serbią, ale i z Bułgarią, Grecją, Czarnogorą i państwami zamorskimi. Aby zyskać sobie agrarjuszów, występujących przeciw traktatom, rząd postanowił obrócić 63 procent z dochodów celnych za przywóz bydła do Austro-Węgier, a więc kwotę stosunkową, przypadającą na Austrię, na cele mającej powstać centrali dla zbytu bydła. Dotacja ta ma wynosić rocznie najmniej milion koron, ma jednak zwiększać się stosunkowo do dochodów, płynących z ceł za bydło, przywożone do Austrii.

Traktat rumuński, który w najbliższym czasie będzie aktywowany, przyniesie według obliczeń do roku 1917 agrarjuszom 10 do 12 milionów. Na ogół przypuszczać należy, że dochód z ceł wyniesie 22 do 26 milionów koron, co rocznie da 3 miliony koron na cele centrali dla zbytu bydła.

Ze ta centrala dla chłopów i obszarników galicyjskich byłaby bez znaczenia, tego nie potrzeba dodawać. Ale nawet chłopci z innych krajów nie odnieśliby żadnego pożytku z tej centrali.

Jeden z przywódców agrarjuszów niemieckich z Czech, oświadczył wyraźnie, że »centrala dla zbytu bydła, przykrojona zupełnie do targu wiedeńskiego, jest dla rolnika zupełnie bezużyteczną«. Ta centrala może być zakładem, przy którym tuczyć się będą urzędnicy, a nigdy nie będzie centralą dla zbytu bydła. Żaden chłop nie będzie zapuszczał się w spekulacje, których cały sęk leży w tem, by dla ludności Wiednia dostarczyć taniego mięsa.

Niemieccy agrarjusze odbyli 3 b. m. posiedzenie w obecności reprezentanta rządu, szefa sekcji Riedla, i oświadczyli, że proponowana przez rząd centrala dla zbytu bydła jest niedostateczną rekompensatą za przyjęcie traktatów handlowych.

Jakie odszkodowanie dostanie nasz kraj za traktaty handlowe? — to pytanie nasuwa się każdemu. Czy rząd prowadził już jakie rokowania z Kołem polskim czy nie — nie wiadomo.

To jest tylko pewnem, że nasi posłowie ludowi będą pilnować tej sprawy, a rząd znając ich wrogie stanowisko wobec traktatów handlowych, będzie musiał i z nimi przeprowadzić pertraktacje, a posłowie nasi dopilnują już, by odszkodowanie za traktaty handlowe odpowiadało tak wielkości kraju jak i wyłącznie rolniczemu charakterowi Galicji.

Ani centa dla Galicji.

»Agrarische Korrespondenz« podaje oficjalne oświadczenie czeskiego klubu agrarnego, które brzmi jak następuje:

Dla nieprzyjaciół narodów słowiańskich dobry jest każdy środek, by Słowian między sobą pować. Między innymi rozpuszczono pegłoskę, jakoby w klubie czeskich agrarjuszów padły słowa: »Ani centa dla Galicji!« Klub czeskich agrarjuszów oświadcza jednogłośnie, że niema w tej pogroźce ani słowa prawdy; przeciwnie, życzymy i pragniemy dla polskich włościan, naszych braci wszystkiego dobrego, zwłaszcza gospodarczego wzmocnienia, ponieważ w ich sile widzimy siłę całej naszej agrarnej pozycji w państwie.

Podpisany przewodniczący klubu pos. Udrzał i zastępcy przewodniczącego pos. Stanek i Zaworka.

Z za kulis sojuszu wszechpolsko-niemieckiego.

W walce publicystycznej przeciwko karłowatej polityce wszechpolskiego prezesa Koła Polskiego, pracującego całe Koło do honoralnego sojuszu z Niemcami, dzielnie nam sekunduje »Dziennik Polski«, który wykazuje w dzisiejszym artykule, że nie program, ale osoby wiodą tu w grę. Znamienny ten artykuł przedrukujemy w całości:

Z prawdziwym zdumieniem dowiedziało się społeczeństwo polskie o istnieniu sojuszu wszechpolsko-niemieckiego w austriackiej Izbie poselskiej. Jaki taki, który złapał się na jeden z licznych wszechpolskich programów, przeciera oczy i pyta, czy to możliwe, by stronnictwo, które wypowie-

działo wojnę trzem mocarstwom, stronnictwo, które uważało się za prawdziwie polskie, pchało dziś taczkę niemiecką w chwili, kiedy wojująca Germania zupełnie już jawnie wygraża pięścią wszystkim innym narodom. Co mogło skłonić przewodców endeckich do kierunku polityki, tak z wolą całego narodu sprzecznego? Na czym opiera się sojusz i co w zamian Niemcy nam ofiarowali?

Zagadka nie trudna do rozwiązania dla tych, którzy znają całą działalność endecków na gruncie galicyjskim i śledzili bacznie tej działalności sprężyny.

Jak zawsze, tak i teraz powodów dziwacznej polityki szukać należy we względach osobistych, nie stronnictwa rozumie się, ale jego przewodców. Kliczka wszechpolska potrzebuje łaski i opieki ministra skarbu p. Bilińskiego, p. Biliński jako wcielenie anticzeskiej polityki stoi poparciem Niemców, ergo Koło polskie wystugiwać się ma niemieckiej polityce. Pan dr. Leon Biliński mieni się konserwatystą, do stronnictwa narodowo-demokratycznego nigdy nie należał, a jednak wiadomo, że z całego Koła polskiego jedynie narodowi demokraci szczerze go popierają. Dlaczego? Oto dlatego, że w tem stronnictwie nie rozstrzyga żaden program, żaden względ polityczny wogóle, jeno osobiste ambicje i aspiracje przewodców. a to nie tylko głównych, ale i całkiem podrzędnych.

Armja stronnictwa składa się ze starych patryjotów, którzy poszli na lep ultra narodowym hasłem, ale kadry składają się z karierowiczów, którzy chcieliby zająć wszystkie w kraju posady, a przede wszystkim wszystkie synekury i w tym celu utworzyli dobrze zorganizowane towarzystwo wzajemnej pomocy. Pan Biliński, polityk w przeszłości zasłużony, ale będący wobec współczesnych prądów polskich politycznym anachronizmem, pod wpływem spóźnionej ambicji dał się przez tę klikę opanować, poddał się jej woli w szczegółach, a w zamian uzyskał poparcie na drodze, na której żadne inne polskie stronnictwo nie chciałoby mu towarzyszyć.

Przewodcy endeccy, rozzuchwaleni powodzeniem, popadli w megalomanię; widząc, że dobrze zorganizowana sieć agitatorów zdołała spopularyzować z kolei cały szereg sprzecznych haseł i programów, sądzili, iż społeczeństwo polskie w Galicji da sobie narzucić chociażby nawet sojusz z hakatą. Tym razem jednak przecenili swoje siły. Ani mieszczanin, ani chłop polski nie przyjmie programu, który każe jego postom maszerować w jednym szeregu z Wolfami i Malikami, bo sam instynkt narodowy wskazuje mu zgubność takiej polityki. Obok tego jasnym się stało, że Niemcy w zamian nie zobowiązali się do niczego, chyba, że za zdobyciem narodową uważałyby chcieli utrzymanie p. Bilińskiego w gabinecie i mianowanie tego wszechpolskiego profesora, tamtego wyższym urzędnikiem i t. p. Przekonał się przy sprawie kanałowej, że polityka wszechpolska jest w odniesieniu do spraw krajowych najzupełniej »bezzinteresowną«, czyli, że endecy nie zapewnili sobie dla tych spraw najmniejszego poparcia. Wbrew bałamutnym zapewnieniom, najpoważniejsi posłowie informują nas, że sprawa kanałowa jest gruntownie zaprzepaszczoną i to w cichem porozumieniu pomiędzy ministrem skarbu a prezesem Koła.

A więc Koło polskie wyciąga dla Niemców kasztań z pieca z czystej »szlachetności«, a przytem jeszcze organa wszechpolskie obrzucają błotem każdego, kto się na krytykę tej polityki odważy, lub wyraża wątpliwość co do zdolności politycznych p. Głabińskiego i jego przybocznej gwardji. Dziennik, który błotem obrzucał ludzi tej miary, co Jaworski i Dzeduszycki, udaje święte oburzenie, skoro kto obiektywnie osądzi działalność ich malutkiego następcy. Skoro wielkie zasługi, przez szereg lat położone, nie wystarczyły, ażeby ochronić owych mężów od najbrudniejszych napaści, to za pozwoleniem »Słowa Polskiego« nie damy odebrać sobie prawa krytyki wobec posła, którego zasługi w przeszłości równają się zeru, a którego dziś uważamy tylko za manekina w ręku kilku zręcznych graczy.

Pana Bilińskiego sędzimy inną miarą. Zasług w przeszłości bynajmniej mu nie odmawiamy, ale z żalem widzimy, że długoletnie przebywanie poza krajem i w środowisku niemieckim zbudowało pomiędzy nim a współczesnym społeczeństwem, przedział taki, że ani on społeczeństwa, ani społeczeństwo jego już nie rozumie. Jeśli nazwisko

LODY Z DOSTAWĄ DO DOMÓW.
w dowolnych porcjach w specjalnie na ten cel hermetycznych puszkach.
„Hygieniczna Czystość“ poleca:
JAN MICHALIK, Cukiernia Lwowska
Kraków, Florjańska 45. — Telefon 466.

KAKAO

proszkowe, znakomite, praktyczne, wydajne, 1/2 kłg. tylko 65 hal.
FABRYKA CZEKOLADY
Kakao i Herbatników

JAN MICHALIK

KRAKÓW

Florjańska 45.

Specjalne cenniki darmo i opłatnie.

Specjalne cenniki darmo i opłatnie.

Florjańska L. 45.

Jan Michalik

KRAKÓW

Florjańska L. 45.

FABRYKA

Czekolady, Kakao

Cukrów deserowych

Produkt z gwarancją poleca

Kuragajsów

znakomita

czekolada śmietankowa

PODHALANSKA

czysty, naturalny produkt z gwarancją poleca

Dla

p. Bilińskiego wystarcza przewódcom endeckim za program, to wiedzą oni zapewne dlaczego: dla nas p. Biliński jest dziś niestety wcieleniem polityka, za którego rumienić się musimy wobec Warszawy i Poznania.

Spolszczenie stacji krakowskiej.

Środki komunikacyjne są w nowoczesnej gospodarce państwowej, jednym z najważniejszych czynników rozwoju handlu, przemysłu i siły finansowej obywateli. Dlatego też każdy rozumny rząd otacza koleje największą opieką, ulepszając administrację i stosując ją do potrzeb kraju. Jedynie w Austrii, w tem państwie dziwolągów gospodarczych, nie o-mieszkało i z administracji kolejowej uczynić posłuszne narzędzie interesów, nie mających żadnego znaczenia dla państwa.

Oto, centralizm wiedeński przeznaczył kolejnictwo do odegrania roli germanizatora Austrii. Wszystkie linie kolejowe, wychodzące ze stolicy państwa — a przechodzące przez rdzennie słowiańskie kraje, obsadzone są gęsto personelem niemieckim, stanowiącym przednią straż podboju germańskiego. Niczem wobec tej myśli ziemię Austrii — są wszelkie względy gospodarczej natury — niczem niebezpieczeństwo połączone z wykonywaniem służby w języku niezrozumiałym dla niższego personelu i dla tubylczej ludności. Wyżej ponad te sprawy stoi niemiecka buta i zachłanność.

Krakowska stacja kolejowa należy do rejonu dyrekcji kolei północnej. Pomimo upaństwowienia — kolej ta nie zmieniła swego germańskiego charakteru — a wszelkie usiłowania, aby ochronić przynajmniej Kraków i powiaty, przez które ta linia kolejowa przechodzi w Galicji od niemieckiej propagandy — obcego nam i wrogiemu personelu — spełzły na niczem. Dyrektor kolei północnej Bahnhans poczynił wprawdzie obietnice, że przynajmniej Kraków uwolni od tej plagi niemieckiej, równie jednak łatwo nie dotrzymał tych obietnic i po stacji dawnej stolicy polskiej rozbijają się piwowarskie fizjognomje kulturträgerów niemieckich.

My, Polacy — uświadomić sobie musimy, że dalsze pozwalanie na panoszenie się Niemczyzny w administracji państwowej — wyrządza nam dotkliwe szkody materialne i jest bolesnym policzkiem dla naszych uczuć narodowych. Dlatego też obowiązkiem jest naszym położenie tamy temu zalewowi germańskiemu — przynajmniej w instytucjach państwowych, bezpośrednio związanych z naszym krajem. Czynniki, powołane do obrony polskości Krakowa i Galicji, muszą energiczniej zabrać się do tej sprawy i raz oczyścić z Niemczyzny kolejnictwo galicyjskie.

Jutro w niedzielę o 11 rano odbędzie się w sali Rady miejskiej wiec obywatelski — w sprawie spolszczenia krakowskiej stacji i przydzielenia linii polskich, dawnej kolei Ferdynanda, do dyrekcji krakowskiej. »Straż polska«, która to zebranie zwołuje, wzywa obywateli, posłów i radców miasta do współdziałania w tej akcji. Miejmy nadzieję, że wezwanie to obudzi naszą energję i zgromadzi wszystkich, którym ta sprawa jest drogą! T. G.

Zjazd krakowskich

Kółek rolniczych.

Delegaci Kółek rolniczych z powiatu krakowskiego zgromadzili się wczoraj przed południem w Radzie powiatowej na swój doroczny Zjazd Walny, aby rozpatrzyć dotychczasowy dorobek swej działalności na polu gospodarzem i zastanowić się nad nowymi sposobami pracy na przyszłość. W zgromadzeniu oprócz licznych delegatów — włościan i trzech księży, brali także udział: wicemarszałek krak. Rady pow. Zdzisław Skrzyński, włościański radca powiatowi Józef Serczyk, Jan Jarzyna i Orzechowski. Zarząd Główny Kółek rolniczych reprezentował wiceprezes dr Br. Dulemba ze Lwowa. Po zagajeniu obrad przez prezesa Zarządu powiatowego Kółek rolniczych dr St. Surzyckiego, nastąpiło sprawozdanie Zarządu.

Kółek rolniczych po wsiach krakowskich było

w roku sprawozdawczym 35. Przybyło zaledwie cztery tj. w Bodzowie, Wadowie, Kamieniu i Bolechowicach. Z nich tylko 20 nadesłało sprawozdania na ręce Zarządu powiatowego. Ilość członków w tych 20 Kółkach wynosi 511; przeciętnie więc biorąc, było w każdym Kółku 28 członków. Stosunki materialne większości Kółek przedstawiają się bardzo kiepsko — wiele z nich nie posiada wcale Czytelni. W działalności na polu podniesienia rolnictwa zauważyć należy, iż w 9 Kółkach przeprowadzono doświadczenia z odmianami zbóż i ze stosowaniem nawozów sztucznych, w większości Kółek zmieniono uprawę zagonową na płaską, jak również wprowadzono podorywanie ściernisk, kilka Kółek sprowadzało nasiona, nawozy sztuczne, szczepki owocowe, maszyny rolnicze itd. W 12 Kółkach istnieją sklepy, a w tej liczbie tylko dwa we własnym zarządzie; reszta wydzierżawiona.

Następnie p. Cieśliewicz, prezes krak. Tow. Okręgowego Rolniczego wygłosił referat na temat: »Czego nas nauczył rok ubiegły kłeskowy«, a dr. Stafiej, sekretarz Rady pow. mówił o »potrzebie zorganizowania odpowiednich szkół dla wytworzenia egzaminowanych oglądaczy bydła«. Referat p. Stafieja wywołał namiętną dyskusję.

P. Józef Serczyk, naczelnik gminy Toń i radca powiatowy, w dłuższym wywodzie stwierdził najpierw, iż dobytek chłopski marnuje się wprawdzie wskutek braku należytej opieki weterynaryjnej — nie zgadzam się jednak — mówił mowca — aby oglądacze egzaminowani mieli tę opiekę wykonywać. Zażądali by oni bowiem za tę funkcję takiego wynagrodzenia, iż gminy nie byłyby w stanie tego nowego ciężaru ponieść. Gdyby rząd wynagradzał ich za tę czynność — to ostatecznie możnaby się zgodzić na kreowanie owych posad.

Doskonałe przemówienie p. Serczyka, poparte przez p. Lubowieckiego, nauczyciela z Bolechowa i gospodarza Młodzianowskiego spotkało się z nader życzliwym przyjęciem ze strony delegatów-włościan. Z wywodami p. Serczyka polemizowali pp. Cieśliewicz (konserwatysta) i Szafranski, nauczyciel z Bronowic Wielkich, (szastający się po powiecie jako wszechpolak).

P. Szafranski broniąc referenta, zagalopował się tak daleko, że w przemówieniu p. Serczyka dopatrywał się pobudek osobistych względem referenta »od oglądaczy«.

Po ciętej replice p. Serczyka zgromadzeni zgodzili się w zasadzie na urządzenie kursu weterynaryjnego podczas najbliższej zimy w Krakowie; odrzucili jednak olbrzymią większością — na wniosek p. Serczyka rezolucję postawioną przez p. Stafieja, a zmierzającą do tego, by w uczestnictwie na tym kursie zapewnić przewagę oglądaczom.

Referatem o »używaniu krów do zaprzęgu« i uchwaleniem wniosku p. Skrzyńskiego wzywającego Zarząd Główny Kółek, izby u Wydziału krajowego poczynił starania o założenie w kraju fabryki rurek drenarskich, — zakończył Zjazd swoje obrady.

Kupujcie! artystyczne kartki korespondencyjne Spółki wydawniczej „W I S Ł A“ Kraków, ul. Karmelińska 7.
po 14 hal. Przepiękne reprodukcje obrazów naj-sławniejszych malarzy polskich.

Z życia krakowskiego.

Chłop bukowiński — na Dar grunwaldzki. We wsi Nowym Sołóncu na Bukowinie żyje włościanin polski, już 80-cio letni staruszek Jan Budasz, który był w tej wiosce 40 lat wójtem. Człowiek ten, usłyszawszy z ust delegatów T. S. L. o przesładowaniu polskiej narodowości przez hakatystów niemieckich i o ich wezwaniu do składek na fundusz przeciw Polakom, subskrybował na razie kwotę 100 koron i zobowiązał się przysłać ją na ręce dra Kwiatkowskiego w Czerniowcach, jako »dar grunwaldzki« na polskie gimnazjum w Czerniowcach.

== Ogółem na »Dar Grunwaldzki« subskrybowano do dnia dzisiejszego kwotę 320.148 koron, 80 halerzy.

Halerz dziennie — 73 milionów rocznie! Nowy projekt zbierania pieniędzy na »Dar Grunwaldzki« zamieszcza wczorajsza »Nowa Reforma«.

Jest nas około 20 milionów — pisze projektodawca. — Gdybyśmy wszyscy dawali dziennie po halerzu, złożylibyśmy w jednym dniu 200 tysięcy, a w roku 73 miliony koron. Gdyby tylko 1 milion dawał dziennie po halerzu, wyniosłoby to w jednym roku 365 milionów halerzy, czyli 3,650.000 koron. Projektodawca rzuca myśl, by w każdym domu z dniem 10 lipca br. znalazła się gliniana skarbonka, do której kto może, składałby będzie jednego halerza dziennie. Dnia 10 lipca 1910 r., w rocznicę Grunwaldu, nastąpiłoby otwarcie wszystkich skarbonek. W ten sposób zebrane pieniądze poszłyby na »Dar Grunwaldzki«.

Jest to myśl piękna i praktyczna. Niezamożni, nie mogąc złożyć większej kwoty odrazu, po 1 halerzu dziennie chętnie złożą i w ten sposób przyczynią się do powiększenia narodowego daru.

Zebrań ludowców krakowskich odbędzie się we wtorek 8 b. m. o godz. 7 wieczorem, w lokalu przy ul. Smoleńsk, 27, I p. — Na porządku dziennym: **program agitacji za reformą wyborczą sejmową** (plan zgromadzeń i wzorowy referat).

Jubileusz Słowackiego. Posiedzenie komitetu obchodu jubileuszowego Słowackiego odbędzie się w niedzielę 6 bm. o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika Coll. Nov. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia; 2) projekt obchodu jubileuszowego (referent p. A. Grzymała Siedlecki); 3) wnioski i interpelacje.

Na pogrzeb Modrzejewskiej wydelegował „Związek narodowy“ w Ameryce północnej Marję Konopnicką i posła Bojkę do niesienia wieńca imieniem Polonji amerykańskiej.

Opera i operetka lwowska w Krakowie. W bieżącym sezonie letnim opera i operetka lwowska przyjeżdża zupełnie do kampanji przygotowana. Cała orkiestra, zgrana pod kierunkiem kapelmistrza p. Stermicza, jak również chór, powiększony i wybornie wyszkolony. Oprócz zapowiedzianych poprzednio sił, między którymi są wybitne śpiewaczki i śpiewacy, ma przybyć na kilka gościnnych występów p. Irena Bohuss, która wystąpi w „Cyganery“, „Traviacie“, „Mannon“ i „Demonic“. Jeżeli pertraktacje skończą się pomyślnie — wystąpi dwukrotnie p. Modest Męciński, tenor bohaterski, artysta teatru król. w Sztokholmie, który w zeszłym sezonie śpiewał z dużym powodzeniem we Lwowie: „Lohengrina“, „Cania w „Pajacach“, Zygryda i Radamesa w „Aidzie“.

Niezwykle bogaty repertuar zapowiada w dziale opery trzy nowości, jak: jak „Madame Butterfly“, operę Pucciniego, „Królową Sabę“ Goldmarka i „Demona“ Rubinsteina, a w dziale operetki: „Walecznego żołnierza“ i „Księżniczkę dolarów“ Falla, „Rozwódka“ O. Straussa i „Manewry jesienne“ Kalmana. Dyrekcja zawiadamia, że opery dawnego repertuaru będą grane tylko raz jeden w sezonie, operetki dwa razy. Przedstawienia popołudniowe w niedzielę i święta dawane będą tylko do 4 lipca włącznie. O abonament na wszystkie przedstawienia zgłaszać się należy przed dniem 5 czerwca br. do sekretarza teatru, p. Wójcickiego.

Teatr ludowy dał wczoraj składany wieczór, który głównie wypełnił monologista Wróblewski. O ile pierwsza część jego monologów była słaba, a nawet nużąca nudna, o tyle druga, po jednoaktówce, odznaczała się już lepszym, wzrastającym wciąż humorem, tak, że przy końcowej trawestacji „Zbójców“ i „Otella“ sala cała pokładała się od śmiechu. Monologiszcze przyszła scena ludowa z pomocą przez wystawienie subtelnej jednoaktówki, osnutej na tle wiersza Tetmajera „Mów do mnie jeszcze...“. Prawdziwy koncert dali nam w tej frazce pp. Biskupska-Marczewski, ona, rozpoetyzowana pani domu, z prawdziwym uczuciem deklamowała wiersz Tetmajera, on, znajomość z balu, lew salonowy, znakomity był w tym nowym, choć nieudałym podboju.

wlv.

== Dzisiejszy wodewil „Ona i jej mąż“ daje pole do popisu sympatycznej parze: Brzozowska-Turski, ponadto pierwszy raz wystąpi nowo-angażowana pani Halnicka, a nowa siła operetkowa z Sosnowca p. Maszko odśpiewa wkładkę solową. Sam wodewil dzisiejszy tryska humorem, istic szampańskim!

W teatrze różności w parku krakowskim zmieniono program od 1 bm. Należy przyznać, że ubiegły program należał do jednych z najlepszych, ale i obecny pod względem doboru i jakości niewiele jest

Bielizna męska ze słynną marką lwa — **Rękawiczki skórkowe** damskie i męskie — **Parasole, Laski** w najnowszych wzorach — **Krawaty najświeższe, Kalosze i pantofle, Pończochy i skarpetki, Czapki sportowe do podróży — Kufry, torby, torebki, Necesery i t. p. — Przybory, toaletowe Mydła i perfumy**

w wielkim wyborze poleca:

STANISŁAW KOMPERDA
KRAKÓW, Rynek 47, Linja A-B
(Hotel Drezdeński).

Zlecenia zamiejscowe skutecznie odwrotnie

gorszym od poprzedniego. Produkcje na zwieszonych linach, w herbaciarni chińskiej i plastyczne obrazy imitujące terakotę, wybijają się na czoło obecnego programu.

III Koło Szkoły Ludowej odbyło wczoraj Walne Zgromadzenie członków. Mała liczba członków obecnych na zgromadzeniu świadczy o bardzo słabym zainteresowaniu szerszego ogółu sprawami czytelnictwa. Jeszcze przed 4—5 laty w zebraniach III Koła brało udział po kilkadziesiąt osób — na ostatnim było zaledwie kilkanaście. Sprawozdanie z działalności Koła w r. 1908 też nie świadczy o żywotności tej skąd inąd użytecznej instytucji. Tak n. p. wypożyczalnia książek funkcjonowała w ciągu roku sprawozdawczego od 2—12 miesięcy. Czyż instytucja prowadzona sprężyście mogła by dopuścić do tego, by jej klienci byli pozbawieni możliwości korzystania z jej świadczeń przez 10 miesięcy. Wyraził się ta rzecz przedstawi, jeśli przeprowadzimy rachunek następujący: 8 wypożyczalni w przeciągu roku powinno funkcjonować 96 miesięcy, funkcjonowało — 65 miesięcy, czyli w przecięciu przez cały prawie kwartał wszystkie wypożyczalnie były nieczynne! Jednocześnie i rach książek i czytelników w znacznej mierze się zmniejszył, ce jest zresztą następstwem faktu poprzedniego.

Równie opłakanie przedstawia się kasa i inwentarz Koła. Ruchomości i książki oszacowane są na kwotę 4850 koron, długi wynoszą 2169 koron, czyli prawie 50 procent całej wartości majątku Koła, a jednocześnie dochód wynosi zaledwie 4035 koron, co, po odliczeniu kosztów amortyzacji długu (900 kor.), zwrotu pożyczki (250 kor.), opłaty Zarządowi Głównemu (54 kor. 75 h.), da na prowadzenie i odświeżanie każdej wypożyczalni około 350 koron rocznie. (Nie bierzemy tu pod uwagę czytelników, która też nie mała przyczynia się do zmniejszenia tej kwoty). Czy możliwe jest prowadzenie wypożyczalni za 350 koron rocznie? Czy można żądać by ruch czytelnicy się zwiększał, jeśli na kupno książek każda wypożyczalnia ma przeciętnie zaledwie około 100 koron? I mimowoli następcza się tu pytanie, czy nie lepiej mieć mniejszą ilość wypożyczalni, prowadzonych dobrze i dobrze uposażonych, aniżeli 8 wegetujących zaledwie?

Po odczycaniu przez sekretarza protokołu, na wniosek Komisji kontrolującej udzielono absolutorjum Zarządowi i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego powołane zostały z małymi zmianami te same osoby co w roku zeszłym. Przewodniczącym nadal został prof. Odo Bujwid.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego (wnioski i interpelacje) p. Rospertowa postawiła jednogłośnie przyjęty wniosek, że Walne Zgromadzenie III Koła T. S. L. protestuje przeciw samowoli księdza kardynała w sprawie umieszczenia zwłok Słowackiego na Wawelu, oraz przyłącza się do wniosku uchwalonego przez młodzież akademicką we Lwowie, o sekularyzacji Wawelu. Na tem zebranie zamknięto.

Stypendja z fundacji ś. p. W. Osławskiego. Zarząd Akademii Umiejętności w Krakowie ogłasza konkurs na 5 stypendjów po 5.000 koron rocznie z fundacji im. ś. p. Wiktora Osławskiego. Podania należy wnieść do zarządu Akademii najpóźniej do 20 bm.

O połączenie kolejowe z Zakopanem. Wczoraj bawiła w Wiedniu deputacja galicyjskiego „Związku turystycznego“, którą stanowili Antoni hr. Wodzicki, radea Muczkowski i Zygmunt Rosner. Deputacja zażądała od ministra kolei zaprowadzenia stałego pociągu pospiesznego między Krakowem a Zakopanem, zaprowadzenia pociągów, kursujących bezpośrednio między Lwowem a Zakopanem, Krynica, Rymanowem i Wojniczem. Ministrowi robót publicznych i ministrowi handlu wręczyła deputacja memoriał, domagający się subwencji na wydanie w 3 językach przewodnika po Galicji i na wystawienie demu turystycznego w Zakopanem.

Ogłoszenia dostawy. Intendantura 1 w Krakowie zmierza zakupić większe ilości żyta, owsa, siana, słomy, drzewa opałowego i węgla dla magazynów żywności w Krakowie, Tarnowie, Cieszynie i Ołomuńcu. Bliższych informacji udziela Izba handlowa w Krakowie.

Skrapianie chodników. Możeby tak prześwietny magistrat raczył przypomnieć dozorcem domów skrapianie chodników podczas posuchy, o którym, zdaje się, zupełnie zapomnieli. Wczoraj cały dzień dał silny wiatr, kurz był straszny, a nie tylko nie polewano zupełnie ulic, ale i chodniki przez cały dzień nie widziały kropli wody. Mamy przynajmniej za to wzorowo urządzony zakład czyszczenia miasta!... R.

Sanatorium nauczycielskie. Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezesa ks. Spisa, obradował komitet wykonawczy nad sposobami rozprzedaży jaknajwiększej liczby losów z loterii, przeznaczonej na budowę sanatorium dla gruźliczo-chorego nauczycielstwa ludowego. Postanowiono zwrócić się o poparcie do konsystorza, do Rad szkolnych miejscowych, dyrekcji szkół średnich, do instytucji różnych, banków i t. p., do zarządów zdrojowisk, tudzież wydać odezwę do rodziców. W dyskusji zabierali głos pp. insp. Spis, Siedlecka, red. Wąsowicz, dyr. Wojtyga, Strokowa, posłowa Petelenczowa, dyr. Woźny, dyr. Swobodówna. Skarbniczką komitetu wybrano p. Petelenczową.

Wypadek automobilowy. Wczoraj około godz. 10 przed południem, na szosie za rogatką Wolską, wpadł automobil krakowski architekta Stryjeńskiego na drzewo przydrożne. W automobili jechało 2 szoferów. Jeden z nich, 25 letni Franciszek Staszewski, wypadł z automobilu, doznał złamania lewej nogi, oraz ogólnego nerwowego wstrząśnienia. Drugi doznał cięższych kontuzji. Przednia część automobilu uległa zupełnemu zniszczeniu. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Staszewskiego do szpitala św. Łazarza.

Wypadek kolejowy. Na stacji kolejowej w Szczakowie w czasie szybowania pociągów zderżyły się 2 lokomotywy. Wskutek zderzenia robotnik kolejowy Józef Cieśla, doznał zmiążdżenia lewej nogi. Nieszczęśliwego przewieziono do Krakowa, gdzie ze stacji przewiozło go pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Bójka na Kazimierzu. Wczoraj wieczorem opatrzył robotnika Parlacha, którego towarzysz jego Malicki, pchnął podczas kłótni nożem w plecy na placu Wolnica. Skoro Perlach rozeznał, że jest ranionym, schwytał Malickiego i począł go kopać. Policja przerwała krwawą bójkę.

Kronikę tygodniową „Co życie niesie“ z powodu braku miejsca odkładamy do poniedziałkowego numeru.

B. GABRYELSKA — Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmoni i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Teatr miejski.

Sobota: „Żołnierz Królowej Madagaskaru“ komedia w 3 aktach Dobrzańskiego.

Niedziela: o godz. 3 po poł. „Kościuszkę pod Racławicami“ (ceny niższe do połowy); wieczór o 7½ „Żołnierz królowej Madagaskaru“.

Teatr ludowy.

Sobota: „Ona i jej mąż“, nowość.

Niedziela: po poł. „Fikle wiosenne“; wiecz. „Ona i jej mąż“.

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opaleniu i wysypkom są

Hygieniczne mydła przefiltrowane
wyrobu

M. Malinowskiego

11 odmian zapachów kwiatowych, mydło ogórkowe. Wystrzegać się nieudolnych naśladownictw!!

Mianowania.

Sąd krajowy przeniósł oficjalów kancelaryjnych: Belemera z Chodorowa do Tarnopola, Łaciaka z Doliny do Lwowa, Satkowskiego z Obertyna do Sokala, Tułaszyńskiego z Roźniatowa do Stryja, Smutka z Bóbrki do Sanoka, Bukowskiego z Birczy do Sambora, Litwinowicza z Brodów do Lwowa, Degenstücka z Rawy do Stanisławowa i Karniewiczza z Kulikowa do Brzozowa, tudzież kancelistów: Tucholskiego ze Skalału do Dobromiła, J. Gołębiowskiego z Kałusza do Stanisławowa, Ziszkę z Modenic de Janowa, Weissbroda z Podburza do De'atyna, J. Kostiuka z Kulikowa do Rawy Ruskiej, Pabla z Wiśniowczyka do Brodów, Mosnera z Kut do Wyżnicy i I. Paszkowskiego z Mielnicy do Suczawy; zamianował kancelistami tytularnych wachmistrzów żandarmerji: Kaczerę w Sichawie dla Wiśniowczyka, Hrankowskiego w Cieszanowie dla Podbuża, Piątka w Stanisławowie dla Skalału, J. Maksymowicza w Roznawice dla Roźniatowa, Bednarskiego z Oleska dla Medenic, sierż.

N. Grossberga dla Chodorowa, sierż. Melnyka dla Birczy, podof. rach. Migdena dla Budzanowa, podof. rach. Hungendorfera dla Kozowej, wach. żand. Wł. Soltesza dla Rymanowa, podof. rach. Wagnera dla Bóbrki, podof. Schulbauma dla Turki, wach. Belfa dla Turki, podof. rach. S. Schäffera dla Kałusza, podof. rach. M. Reichsteina dla Doliny, podof. rach. F. Grzegorzaka dla Kulikowa, podof. rach. Wł. Szturmę dla Kut, G. Bratacza, tyt. wach. dla Boryni i podof. rach. E. Blutsteina dla Obertyna.

Samobójstwo adwokata Lewickiego.

Dzisiaj o godzinie 3.52 m. nad ranem, zawezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe na ulicę Sławkowską l. 28, do mieszkania adwokata dra Włodzimierza Lewickiego, głośnego obrońcy Borowskiej, w procesie »Naprzodu«, który parę chwil przedtem popełnił zamach samobójczy przez strzelanie do siebie w prawą skroń z brauninga małego kalibru. Dyżurni pogotowia, zastali go leżącego na podłodze między ścianą a fortepianem, rozbranego do bielizny, przykrytego kołdrą, z twarzą strasznie bólem wykrzywioną i zbroczoną krwią, sączącą się z rany, zadanej rewolwerową kulą.

Pogotowie chcąc go przyprowadzić do przytomności, zastrzyknęło mu 2 dawki kamfory. Mimo to dr Lewicki pozostał dalej nieprzytomnym. Przy pomocy stróża kamienicy posługaczce towarzystwa ratunkowego wnieśli denata do czekającej na ulicy karetki i odwieźli do szpitala św. Łazarza, na oddział chirurgiczny.

Agonja denata.

Wprawdzie dr Lewicki jeden strzał tylko dał do siebie, mimo to jednak stan jego zdrowia jest beznadziejny. Prof. dr Rutkowski, na którego oddział przewieziono dra Lewickiego, nie przedsięwziął do godz. 10-tej rano operacji. Uważał ją zdaje się za zbyt ciężką i bezcelową. Stan więc denata jest beznadziejny — chory leży w agonji.

W grze kobieta.

Samobójstwo nabiera cech tembardziej sensacyjnych, że jak chodzą niestwierdzone dotychczas pogłoski, w grę wchodzi kobieta, z którą samobójca spędził ostatnią noc u siebie w domu. Faktem jest, że jakiś głos kobiecy zawezwał telefonem pogotowie ratunkowe i że dyżurni pogotowia zastali tę kobietę w mieszkaniu samobójcy. Kto nią jest — w chwili gdy to piszemy, urzędownie jeszcze nie stwierdzono.

Przedzierają się jednak po mieście pogłoski, że ma nią być jedna z niedawnych klientek adw. dr Lewickiego, z ostatnich sensacyjnych procesów... Janina Borowska.

Rozprawa »Głosu Narodu«

wytoczona temu pismu przez artystę-malarza Bulasa, w której adwokat Lewicki miał dziś bronić odpowiedzialnego redaktora „Gł. N.“ — została z tego powodu odroczone do poniedziałku 14 bm.

O godzinie 11-tej zmarł adwokat dr Włodzimierz Lewicki. — Borowska aresztowana.

Więści z kraju.

Za skórki pomarańczowe uzyskało Lwowskie Koło Jeża T. S. L. kwotę 1.530 kor. uzyskaną za sprzedaż zebranych w ciągu 5 miesięcy 5.100 kg. skórek z pomarańcz. W zeszłym roku zebrano 3.705 kg. i sprzedano je za 1.111 Kor. 50 hal. a kupują je fabryki cukrów. Na cele Tow. zbierają we Lwowie również odpadki papierowe i stare kalosze.

Pomoc w nagłych wypadkach w szkole. W marcu b. r. odbył się we Lwowie kurs niesienia pomocy w nagłych wypadkach dla nauczycieli szkół miejskich, obecnie spełniając dalszą część swego programu, uchwalonego przez Radę miasta, rozesłała miejska Rada szkolna okręgowa dla każdej szkoły jedną skrzynkę z przyborami pomocniczymi, potrzebnymi do ratunku, zanim przybędzie na miejsce lekarz.

Skrzynki te wykonane są we Lwowie przez firmę Popiela i kosztują zaledwie 40 procent ceny firm ob-

Gud nowoczesnej chemii!!

F. & E. ZAJĄCZEK I LANKOSZ

Kraków, Rynek, Linia A—B L. 44.

Perfumy bez alkoholu, czysto naturalne zapachy w kilkunastu odmianach po cenie Kor. 1.50. Flakonik w ozdobnym metalowym pudełeczku, tylko u firmy

K. Korzeniowski, Kraków

ul. Florjańska 22. Wysyłki odwrotnie.

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze sukna, sieraczkę, najmodniejsze kamery, szwioty i korthy własnego wyrobu, oraz oryginalne angielskie na ubrania męskie i kostjumy damskie. Gotowe pelaryny, koce na łóżka z sierści wielbłądziej, derki powozowe, automobilowe i na konie. Najczystsza wełna do watowania. Filce dywanowe itd. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie.

cyh. Do skrzynki dodana jest też broszura objaśniająca o ratowaniu w nagłych przypadkach. Jest to tłumaczenie (dokonane przez dr. Kepplera z Podgórze) pracy dr. J. Lamberta, wydanej w języku niemieckim przez wiedeńskie Tow. ratunkowe.

Krwawa gra w kręgle. Do kręgielni w hotelu „De Laus“ we Lwowie przyszło całe „towarzystwo“, aby zabawić się grą w kręgle. Przypatrzył się tej zabawie syn jednego rzeźników łyżczakowskich. Nagle jeden z grających pobiegł do dziewczyny, stawiającej kręgle i zaczął ją bić za to, iż źle ustawia. Przypatrzywszy się grze stanął w jej obronie i uderzył „gościa“ w twarz. Skoro jednak obrońca dziewczyny schodził już z placu boju, uderzony chwycił kulę kręglową i rzucił ją za nim. Skutek był straszny. Kula trafiła odhodzącego w głowę i zmiażdżyła z tyłu czaszkę, tak, że w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala.

Zderzenie samojazdów pod Lwowem. W stronę rogatki grodeckiej w kierunku Krakowa zdażyły zeszłej nocy od Lwowa dwa samojazdy: jeden p. Ratingera, inżyniera, a drugi p. Rippera, właściciela realności. Obaj pochodzą z Krakowa. Wskutek nieuwagi szofera wjechał pierwszy samojazd na zamkniętą rampę i zaraz się zatrzymał, drugi zaś wjechał na poprzeczni i wbił się przodem w jego budę. Wskutek zapalenia się benzyny oba samojazdy zaczęły się palić. Z jadących nikt nie uległ cięższemu wypadkowi. Jeden samojazd mniej uszkodzony odjechał, drugi pozostawiono koło rogatki pod strażą policjanta.

Staruszek podpalałcem. Przed sądem przysięgłych we Lwowie stanął onegdaj 70 letni chłop z Głińska Stefan Błada, oskarżony o podłożenie ognia pod zabudowania swych wychowanków Iwaniuków, u których mieszkał. Powodem podpalenia, była nienawiść staruszka do Iwaniuków, wychowanków jego żony, która zamiast zapisać gospodarstwo mężowi, zapisała je Iwaniukom. Toteż ilekroć stała mu się z ich strony krzywda zawsze im się odgrażał, iż ich „puści z dymem“. Dzieci Iwaniuków lubiał bardzo; toteż gdy go aresztowano, żał mu było wiele rozstawać się z nimi. W toku rozprawy nie udowodniono mu, iż dopuścił się podpalenia; staruszek do winy się nie przyznał. Na wniosek obrony poddano go badaniom psychiatrów.

Z kobierca ślubnego do aresztu. We Lwowie zdarzył się następujący wypadek: U p. Silberfeldowej służyła panna Antosia. Że jednak miała za małą pensję, a za wielkie wymagania, więc chciała się np. wystróżić, zabierała swojej pani rozmaite części składowe ubrania i bielizny. Ale jakoś pani S. tego nie spostrzegła. Antosia poszła do obowiązków gdzieindziej; w tym czasie zapalała miłością do pięknego młodziana, a skutek był ten, iż stanęli oboje na ślubnym kobiercu w pierwszy dzień Świąt Zielonych. Aż tu jak grom z pogodnego nieba, zjawia się niezaproszony na gody weselne agent policyjny i radzi — ale stanowczo — aby udali się w podróż poślubną do cel więziennych na policji. Pokazało się bowiem, iż fryzjerka, układająca włosy panie Antosi przed ślubem, czesała również panią S. Poznawszy na Antosi koszulę pani S., dała znać o tem policji. Oblubieniec, podejrzany o współudział w kradzieży, towarzyszy nadobnej Antosi.

„Dobry“ pasierb. W domu Mojszy Reudelsteina, w Podwoleczyskach, obył w straszny sposób swoją macochę, syn Mojszy z pierwszego małżeństwa. Powód był następujący: Stary R., Żyd 63 letni, mimo wspólnego pożycia z żoną, sprowadzał sobie od kilku lat, pod pozorem wychowywania dzieci, rozmaite kobiety, podejrzanej kondyty, powodując zachowaniem się wobec nich, słuszny żal żony. Sprzykrzyły się Mojszowi te ciągle lamenty gnębionej żony i postanowił choćby najgwałtowniejszymi środkami pozbyć się jej. W tym celu sprowadził syna swego Dudia z Wiednia, który z polecenia ojca, 25 z. m. w południe, rzuciwszy się na bezbronną matkę, pobił ją w barbarzyński sposób i odgrażał się zabiciem jej. Na rozpaczliwy krzyk nieszczęśliwej kobiety zbiegł się wielki tłum ludzi, który uwolnił ją z rąk rozbestwionego młodzieńca. Ne miejsce wypadku przybyła komisja sądowo-lekarska. Pasierba aresztowano.

Bandytyzm w okolicy Trzebini. W ubiegłym miesiącu zaszły w okolicy Trzebini dwa wypadki bandytyzmu. W nocy z 21 na 22 maja w pobliżu przystanku kolejowego w Okradziejówce napadło 2 nieznanymi mężczyznami na urzędnika kolejowego Landesmana, i skradło mu pugilares z pieniędzmi, zegarek z łańcuszkiem, kapelusz i zarzutkę.

26 maja zaś w tej samej miejscowości, około godz. 8 wieczór jakiś mężczyzna napadł na wracającą do domu Małgorzatę Hajdową z Okradziejówki, powalił

ją na ziemię i zabrał jej kilka koron, jakie miała przy sobie. Żandarmerja wdrożyła poszukiwania.

Wystawa szewska. W Kołaczycach (powiat Jasło) odbywa się od 19 kwietnia krajowy kurs majsterski, urządzony przez Wydział krajowy dla tutejszych szewców. Na zakończenie tego kursu 5 b. m. urządzoną zostanie wystawa prac uczestników jego, połączona z wystawą skór i maszyn szewskich, która będzie otwartą w niedzielę, 6 b. m. od godz. 10 rano do g. 5 popołudniu.

Epidemie w kraju i to chorób najgroźniejszych, bo szkarlatyny, tyfusu plamistego i tyfusu brzuszno-szerzą się w sposób bardzo groźny:

Szkarlatyną nawiedzone są oprócz Lwowa w pow. bobreckim Berteszów i Budków; Brody m.; w brzeskim: Jadowniki; w brzeżańskim: Urmań i Wierzbów; w brzozowskim: Pawłokoma, Malinówka i Przysietnica; w jaworowskim: Majdan, Łowce i Nielepkowice; w jasielskim: Czerma; w jaworowskim: Wielkie Oczy; w kamioneckim: Horpin; w kosowskim: Kobaki i Kuty; w krośnieńskim: Tylawa; w limanowskim: Młynne i Pótrzycki; w liskim: Berehy dolne i Stefkowa; w łańcuckim: Łańcut m.; w mościckim: Trzeźniec i Starzawa; w myślenickim: Jordanów; w przemyskim: Cisowa i Siedliszka; w przemyskim: Ostalówce; w przeworskim: Urzejowice i Gorzyce; w rawskim: Karów; w rzeszowskim: Chmielnik; w sanockim: Wola Semkowa; w strzyżowskim: Szufnarowa i Niewodna.

Tyfus plamisty w pow. bohorodezańskim: Mołotków; w brzeżańskim: Kuropatniki; w buczackim: Płosznia; w czortkowskim: Bazar; w drohobyckim: Letnia; w horodeńskim: Hawrylak, Targowica, Czortowiec, Żywaczów, Głószków, Obertyn i Niezwiska; w jarosławskim: Cieplice; w jaworowskim: Sarny, Lubienie i Bonów; w kołomyjskim: Słobadka Polna, Siemakowce i Gwoździec Stary; w liskim: Smolnik ad Baligród, Wola Miłowa i Lutowska; w mościckim: Czerniawa; w nadwórniańskim: Pniów; w sanockim: Oslawice i Czystohorb; w skałackim: Kaczanówka; w śniatyńskim: Trześcianiec, Rożnów i Hańkowiec; w sokalskim: Hecholów; w zaleszczyckim: Capowce.

Tyfus brzuszny panuje w Smólnej pow. drohobyckiego; w Dryszczowie pow. podhajeckiego; w Janczynie pow. przemyskiego; w Czajkowicach pow. rudeckiego i w Hołoskowie pow. tłumackiego.

Śmiertelne poranienie. Podczas Zielonych Świąt przybył do 67-letniej komornicy Anny Gilowej w Komorowicach obok Białej krawiec Jan Perlik, który się ożenił z jej wychowanicą. Gdy ta wkrótce umarła, Perlik domagał się od Gilowej wypłaty części spadkowej. Przy tem był obecny również syn staruszki Jan Gil. Kiedy Perlik dostał odmowną odpowiedź, wówczas wy dobył z kieszeni rewolwer i strzałami zranił staruszkę i jej syna. Następnie zwrócił lufę do siebie i dał dwa strzały raniąc się ciężko. Jan Gil i Perlik walczą ze śmiercią, Gilowa jest lekko ranna.

Wywłaszczenie.

Namiestnictwo podaje do wiadomości, że dla proje ktowanej regulacji górnego biegu Dniestru odbędzie się wodno-prawne dochodzenie wraz z rozprawą eks-propryjacyjną, dla przestrzeni od klm. 0 00 do klm. 3 05/6 w gminach Krużyki i Kornalowiec 5 lipca br. zaś dla przestrzeni od klm. 3 5/6 do klm. 7 7/8 w gminach Kulezyce i Krużyki 6 lipca, i rozpocznie się w każdym z powyższych dni o godz. 10 przed poł. obejściem regulować się mającej przestrzeni. Komisja zbierze się w pierwszym dniu w Kornalowicach na moście drogi powiatowej, w drugim zaś na lewym brzegu Dniestru klm. 7 75 w Kulezycach. Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłożone będą w urzędach gminnych w Krużykach, Kornalowicach i Kulezycach i w kancelariach obszarów dworskich w Krużykach i Kornalowicach, a obydwie projekty w starostwie w Samborze, poczynawszy od 12 czerwca b. r., przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu. Zarzuty przeciw projektowi, względnie zamierzonemu wywłaszczeniu, można wnieść w ciągu 14 dni na ręce starostwa w Samborze lub przy komisji na miejscu. Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione, a interesowani będą uważani za zgadzających się z zamierzonymi robotami i potrzebnem do tego wywłaszczeniem.



Jakim powinien być szpieg w Rosji.

Świeżo wyszedł z druku w Paryżu zeszyt 9 i 10 miesięcznika *Byloje*, redagowanego przez sławnego w Europie po aferze szpiegowskiej Azefa, Włodzimierza Burcewa. Zeszyt ten zawiera przepisy i instrukcje naczelników wydziałów ochrony dla tajnych szpiegów policyjnych.

Jakim powinien być szpieg mówi paragraf drugiego przepisów: „Szpieg powinien być politycznie i moralnie prawomyślny, niezachwiany w swych przekonaniach, uczciwy, trzeźwy, śmiały, zręczny, rozwinięty, zmysłny, wytrzymały, prawdomówny, otwarty ale nie gadatliwy, karny, umiejący żyć zgodnie, poważny, zrównoważony, świadomie traktujący swe powołanie i przyjęte obowiązki, zdrow, powinien posiadać silne nogi, dobry słuch i wzrok, pamięć, wygląd zewnętrzny, któryby pozwalał mu nie wyróżniać się w tłumie“.

Paragraf piąty przepisów twierdzi: „Przy wszystkich zaletach nadzwyczajna czułość dla rodziny lub słabość do kobiet są cechami nie dającymi się pogodzić ze stanowiskiem szpiega i szkodliwie odbijającymi się na służbie“.

Paragraf 11-ty głosi: „Aby przyzwyczaić się szybko, od pierwszego wejrzenia zapamiętać twarz obserwowaną, trzeba korzystać ze sposobu następującego: spojrzawszy na daną osobę, szpieg powinien, odwróciwszy się w inną stronę lub zamknawszy oczy, powtórzyć w pamięci cechy charakterystyczne osoby danej, a potem sprawdzić, czy zapamiętał dobrze“.

Przepisy obejmują ogółem 100 paragrafów.

Pokłosie.

Zakaz sprowadzania świń z Bośni. Ze względu na obecny stan chorób stadnych w Bośni i Hercegowinie, Namiestnictwo, uchylając swe obwieszczenie z 1 maja b. r., ogłasza na podstawie reskryptu Ministerstwa rolnictwa z 24 maja b. r., pod względem wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercegowiny, że z powodu panującego pomoru świń, zakazuje się wprowadzania świń do Galicji z powiatów tamtejszych: Bihac, Bjelina, Bos. Dubica, Bos. Krupa, Bos. Novi, Bos. Pedrovec, Cazin, Fojnica, Kotor. - Varos, Lívno, Ljubinje, Ljubuski, Mostar L., Stolac, Visoko i Zwornik. — Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie nieopowiąrtowanym, obowiązują nadal dotychczasowe postanowienia. — Przekroczenia tego zakazu karane będą według ustawy z r. 1882, przy zastosowaniu postanowień § 46 ogólnej ustawy o zarazkach zwierzęcych.

Szkola chowu drobiu. Założona w Zielonej pod Rawą ruską Szkoła chowu drobiu, udziela nauki w teorii i praktyce, mianowicie: wylęgania i wychowywania naturalnego i za pomocą aparatów, urządzania kurników i higieny drobiu, żywienia racjonalnego, tuczenia, zabijania i przygotowania do wysyłki, prowadzenia ras i założenia stada, prowadzenia kontroli jajonośności, prowadzenia rachunków gospodarstwa drobiowego, o chorobach drobiu i rasach. Gospodarstwo szkolne mieści się w chatkach wiejskich i obejmuje 9 kurników drobiu starego — 5 dla młodzieży, aparaty wylęgowe i wychowawcze dla kurcząt, gąsiąt i kacząt. Szkoła zajmuje się rasą kur miejscowych. Kurs trwa od czerwca do listopada. Warunki przyjęcia uczenia: Ukończenie rok 16 życia, metryka chrztu, świadectwo moralności, świadectwo ukończenia szkoły ludowej. — Oplata wynosi za kurs dwumiesięczny 300 koron na utrzymanie, mieszkanie i naukę; składa ją uczenia w dzień wpisania się do szkoły. Wszelkie prace w zakładzie uczenia wykonywują własnoręcznie. Świadectwo uzdolnienia do samoistnego kierowania gospodarstwem drobiowym potwierdza delegat Wydziału krajowego. — Dla niezamożnych uczenia udzielają stypendjów: Wydział krajowy i Towarzystwo gospodarze we Lwowie.

Nowe spółki oszczędności i pożyczek powstały w kwietniu b. r. w następujących gminach: w Tamanowicach (pow. Mościska) dla 2 gmin; — w Popowcach (p. Brody) dla 3 gm.; — w Przewoźcu (p. Kałusz) dla 2 gm.; — w Samborze (p. Sambor) dla 1 gm.; — w Ławrykowie (p. Żółkiew) dla 3 gmin; — w Zarzyczu (p. Nadwórna) dla 1 gm.; — w Kutach starych (p. Horodenka) dla 1 gm.; — w Jasionowie polnym (p. Horodenka) dla 1 gm.; — w Czerminie (p. Mielec) dla 11 gm.; — w Chelmeu polskim (p. Nowy Sącz)

Kraków, Poselska 15.
wadzona pod osobistym zarządem ROMUALDA PIECZARKI, POSELSKA 15.

Na wycieczki, zabawy wesela! Ciasta, cukry, czekoladki, herbatniki, karmelki nadziewane, owoce w konserwie, torty w różnych gatunkach, czekoladę w tabliczkach, oraz sok malinowy, cytrynowy i t. p. — poleca fabryka wyrobów cukierniczych, prowadzona pod osobistym zarządem ROMUALDA PIECZARKI, POSELSKA 15.

Wody mineralne naturalne i sztuczne **Apteka K. Wiszniewskiego** W KRAKOWIE, ULICA FLORJAŃSKA.

dla 3 gm.; — w Leżajsku (p. Łańcut) dla 6 gm.; — w Mikłaszowie (p. Lwów) dla 1 gm.; — w Józefowie (p. Kamionka strumiłowa) dla 1 gm.; — w Tarnowie (p. Jasło) dla 9 gm. — i w Mielcu dla 6 gmin. — Doliczając je do 915 Spółek Raiffeisenowskich, które z końcem marca 1909 r. znajdowały się pod opieką Wydziału krajowego, otrzymamy ogółem 931 spółek oszczędności i pożyczek, podług stanu z dniem 30-go kwietnia b. r.

Zasiłki dla spółek rolniczych. Z funduszów Krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych we Lwowie, udzielono pożyczek w miesiącu kwietniu b. r. następującym spółkom: Wyżniany (koron 5.000), Grabie (4000), Putiatyńce (2.000), Turka koło Kołomyji (2.000), Wołcze (3.000), Krówniki (3.000), Spie (3.000), Ujezna (3.000), Załucze nad Prutem (3.000), Kosmacz (3.000), Karów (3.000), Tłumacz (3.000), Lacka Wola (3.000), Rutkowce (3.000), Józefów (3.000), Tarnowica polna (3.000), Kobylnica ruska (5.000). — Razem w łącznej kwocie koron 54.000.

Wyzwanie księcia Jerzego na pojedynek.

Major kawalerji Okanowicz, który uchodzi za najostrzejszego przeciwnika księcia serbskiego Jerzego, tudzież agituje wszędzie przeciwko niemu, posłał onegdaj dwóch swoich świadków do księcia, którzy mieli zażądać od niego, albo usprawiedliwienia się z powodu obrazy majora Okanowicza, albo też załatwienia tej sprawy przez pojedynek. Jednym ze świadków był pensjonowany major Damjan-Damjanowicz, słynny spiskowiec, a obecnie redaktor radykalnego pisma serbskiego. Skoro się dowiedział książę o ich przybyciu, kazał służącemu wyrzucić ich za drzwi i oświadczyć:

Nie wolno bandzie spiskowców przekraczać pro-

gu domu mojego; wzbraniam się ze względu na moją godność wchodzić w jakiegokolwiek pertraktacje ze spiskowcami.

Major Okanowicz stara się obecnie o wynalezienie dwóch świadków z pomiędzy oficerów, którzy nie należeli do spisku. Wszyscy jednak odmawiają mu pomocy. Według obiegających pogłosek ma być major Okanowicz postawiony przed sąd wojskowy za obrazę księcia.

Major zgłosił się do króla na audjencję, jednakże król Piotr go nie przyjął.

Powód całej tej sprawy był następujący: Książę Jerzy znajdował się w sali posłuchań w konaku. W tej chwili wszedł tam właśnie major Okanowicz. Skoro go książę zobaczył, zawołał do niego w obecności kilkunastu osób, jak śmie przychodzić do konaku.

— »Pan chce osłabić uczucie mego ojca dla mnie« — krzyknął książę — czuje się pan potężniejszy w tem państwie, jak Jerzy Karageorgiewicz?

Książę zapalał się coraz bardziej.

— Kto pan jesteś i ci, których pan zastępuje? Tchórze, zdrajcy, słynne szpiegi. Król jednak nie będzie się teraz łudził co do waszego postępowania. Jego najstarszy syn jest mu bliższy, niż którykolwiek z was.

Na takie słowa uniósł się major Okanowicz i zawołał:

— »Proszę zatem iść i wpuścić nas razem przed oblicze króla«.

Po tych słowach ruszył naprzód i starał się o tworzyć drzwi do gabinetu królewskiego, jednak stojący koło drzwi królewskich adjutant, odepchnął go stamtąd. Wtedy książę rozpoczął na nowo przezywać majora i jego partję, zdrajcami. Aby uniknąć czynnej zniewagi, opuścił major Okanowicz prędko salę posłuchań.

NADESLANE.

LABORATORJUM CHEMICZNE

Dra BOLESŁAWA DROBNERA

Kraków, ul. Zgoda 1. Telefon 415 c.

wykonywa analizy moczu po cenach K 4, 7 i 10.

Lecznica chirurgiczna - Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Godziny przyjęcia od 9—11 przedp. i od 3—4 pop.

Kraków, ul. św. Tomáša 1. 18.

Telefon 81. (Róg ul. Florjańskiej). Telefon 81.

Wojciech Kapera

w Krakowie, ulica Sławkowska 1, 24.

(w domn XX. Emerytów)

odznaczony najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu 1903 r. — wykonuje i ma na składzie

Obuwie męskie, damskie i dziecięce

z najlepszego materiału,

według fasouów francuskich i angielskich.

Odpowiedzi redaktora.

Pp. Korespondenci z Limanowskiego i Grybowskiego — otrzymaliśmy, będzie w następnych numerach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Władysław Wąsowicz.

OGŁOSZENIA.

Miastowe Biuro c. k. kolei państwowych

== w Krakowie ==

przy Krajowym Związku turystycznym, Rynek, „Pałac Spiski“, I. piętro

sprzedaje po cenach zwykłych

BILETY KOLEJOWE

I., II., III. klasy do wszystkich stacyj w kraju i zagranicą, do wszystkich pociągów — jak również bilety do Londynu, Paryża, Lourdes, Rzymu.

Bilety wydane być mogą na parę dni naprzód ze stemplem dnia podróży.

CELINA HEMPEL

córka ś. p. Jana Posturzyńskiego, Pośła Radomskiego na Sejm Królestwa Polskiego, koronacyjny w roku 1829-tym, detronizacyjny Cesarza Mikołaja w roku 1831-szym — i małżonki jego Maryi z Grzymałów Zbierzchowskich Posturzyńskiej — żona ś. p. Józefa Hempła właściciela dóbr Janowice w ziemi Sandomierskiej — matka ś. p. Księdza Jana Hempła ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, przeżywszy lat 85, po przyjęciu Sakramentów świętych, zgasła pobożnie w Panu dnia 2-go Czerwca 1909 r. o godzinie 10-tej wieczór. Pokój jej duszy! Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Piotra Michałowskiego nr. 14 A., wprost na cmentarz krakowski, nastąpi w sobotę 5-go Czerwca o godzinie 4-tej po południu.

Z powodu zwinienia



Składu z powozami

tak z nowymi jak i używanymi, oraz uprzężą jedno- i parokonną, są poniżej własnych kosztów **do sprzedania**. — Wysprzedają zupełną zajmuje się przez grzeszczność

p. **MARYA PARYL**

ul. Pędzichów l. 15, parter, dom św. Rodziny w Krakowie.



PIŁKI NOŻNE, RAKIETY
i piłki do tychże,
KULE I KRĘGLE,
Przybory do rybołówstwa,
SYFONY i KAPSLE
do robienia wody sodowej,
polecają
Rajm i Ska, Kraków
Rynek 37.



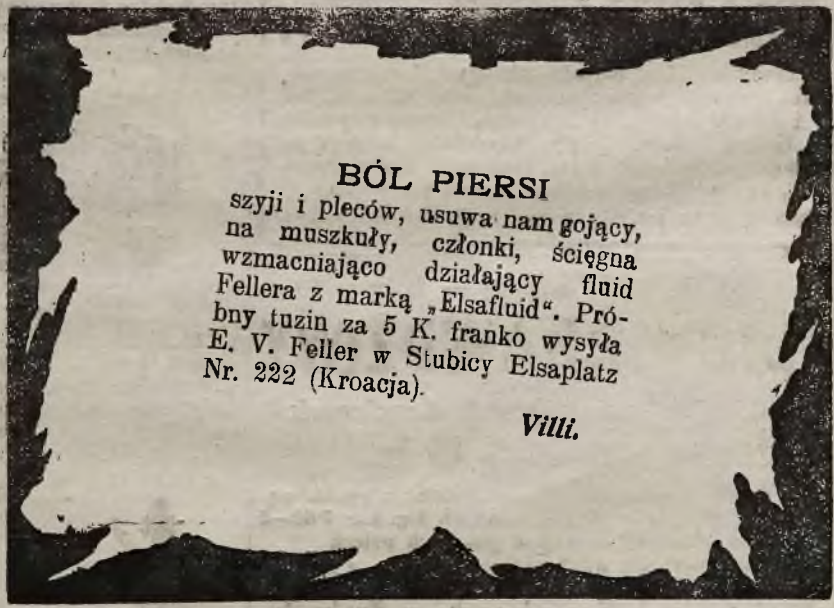
Jeśli wiesz o kim, kto zdecydował się wybrać za morze, do Ameryki północnej Brazylii lub Argentyny, albo kto postanowił szukać zarobku na obczyźnie w krajach europejskich, poradź mu zaraz, by w interesie własnego dobra, zanim uczyni jaki krok stanowczo, zwrócił się o bezpłatną radę, potrzebne wskazówki i pouczenia do nowozałożonego w celu opieki nad wychodźcami i ochrony ich przed wyzyskiem **Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie,** ul. Kolejowa 3. Dyrekcję tego Towarzystwa tworzą: **Dr. Bardel, Antoni Lisowiecki i Józef Okołowicz.**

Bank Parcelacyjny we Lwowie, ul. Brajerowska l. 11a

stowarzyszenie zarejestrow. w Sądzie kraj. we Lwowie z ograniczoną poręką
przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci: **5 1/2% procent**
od najmniejszych nawet wkładek, zaś **7% procent**
od wkładek powyżej 5000 Kor., złożonych najmniej na półtora roku
za rocznem wypowiedzeniem.

Procent wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dale oprocentowuje wraz z kapitałem. **Podatek rentowy** opłaca **Bank sam** z własnych funduszy. **Bezpieczeństwo** wkładek zupełne. Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. **Bank parceluje** obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około **8 milionów koron.** Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach gruntu w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany i Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinnik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszki (powiat Kałusz) — Pilzno (powiat Pilzno) i Mięksiz Nowy (powiat Jarosław) — Hucisko (powiat Kolbuszów) — Kamionka (powiat Ropczyce) — Umowy o kupno gruntu należy zadatkować i zawierać z delegatami Banku na miejscu za zatwierdzeniem Dyrekcji.



BÓL PIERSI
szyji i pleców, usuwa nam gojący, na muszkuły, członki, ścięgną wzmacniająco działający fluid Feller z marką „Elsafluid“. Próbnym tuzin za 5 K. franko wysyła E. V. Feller w Stubicy Elsaplatz Nr. 222 (Kroacja).

VIII.

Wielki majątek

zrobią ci, którzy się okupią i osiedlą na ziemi w stanie Washington, tuż przy wielkim mieście portowym **Aberdeen,** do którego dochodzą okręty z całego świata, i gdzie znajduje się już wielka polska kolonia, z własnym kościołem i stałym proboszczem polskim, są zarezerwowane dla Polaków olbrzymie obszary najlepszej ziemi po cenach stosunkowo niskich.

Kto posiada wystarczający kapitał, aby się jako tako zagospodarzyć, nie powinien zwlekać, lecz jechać i przekozać się, a może być pewnym, że się nie zawiedzie. Na gospodarstwie 5-cio lub 10-cio akrowym można tam w krótkim czasie dojść do dobrobytu, zwłaszcza, że i pracę w czasie wolniejszym od robót rolnych znaleźć łatwo, bo zapotrzebowanie robotnika jest ogromne, a zapłata wynosi od dwóch do sześciu dolarów dziennie. Na ziemiach tych rodzą się i dojrzewają najpiękniejsze owoce, oraz najprzedniejsze gatunki zboża i warzyw, a zbyt na wszystko jest znakomity, gdyż komunikacja wodna i kolejowa z wielkimi miastami jest bardzo dogodna. Hodowla drobiu opłaca się bardzo dobrze. Polowanie i rybołówstwo jest tak znakomite, jak w żadnej innej okolicy Ameryki. Klimat najpiękniejszy w świecie. Nieznane są nieznosne upały latem, a pora zimowa, w której niema mrozów, lecz jedynie częste deszcze, trwa tylko sześć tygodni, wskutek czego prace rolne rozpoczynają się już w lutym, a urodzaje są zapewnione.

W nowych osadach jest już zapewniona ziemia pod kościoły i szkoły polskie, a biskup tamtejszy przyrzekł dostarczyć duszpasterzy polskich w miarę wzrostu osad. Dla nabywców gruntu urządzono i tę dogodność, że kupującym 40 akrow ziemi lub więcej, zwraca się całe kosztą podróży z kraju aż na samo miejsce, a kupującym nie mniej niż 20 akrow, połowę tychże kosztów.

Ceny niskie, zaliczka bardzo mała, warunki spłaty nadzwyczaj korzystne. Następnie wspólne wyjazdy z Hamburga na nasze grunta w stanie Washington w Północnej Ameryce będą w następujących dniach: **w czerwcu 8-go** okrętem **Amerika,** **10-go** okrętem **Cleveland,** **17-go** okrętem **K. Augusta** **Viktoria,** **24-go** okrętem **Deutschland** — Po bliższe informacje pisać pod adr: **I. Dziekan, Miłostaw Prov. Posen, Preussen.**

POSŁUBI!

Urzędnik państwowy, w średnim wieku, przystojny, mający roczną płacę 4000 koron, z szansą do dalszego awansu i emerytury; posażną, przystojną, miłą i zgrabną powierzchowności, zdrową, gospodarną, bogobojnie wychowaną, łagodnie usposobioną pannę lub o takich samych przymiotach wdowę. **Sieroty mają pierwszeństwo.** Sprawę traktuje się bardzo poważnie i serjo, za dyskrecję ręczy się słowem honoru! — Na anonimowy wcale nie odpowiada się. — O łaskawe nadsyłanie tylko poważnych listów najpóźniej do 12 czerwca br. pod adresem »DEBET« poste restante Rzeszów — Galicya uprasza się.

PODARUNKI NA BIERZMOWANIE!



Prawdliwie srebrny remontoir-zegarek wraz ze srebrnym łańcuszkiem i wisiorkiem, opatrzony c. k. stempelką, we futerałce skórzanej. Wszystko razem **K. 10** — 3-letnia gwarancja pisemna. Wysyłka za poleceniem.

Pierwszy i największy skład zegarków

Max Böhnel

Wiedeń IV. Margaretenstr. 27/24.

Reskopf n'klowy K. 3, srebrny K. 7, Omega K. 18, zegarki złote po K. 18, łańcuszki złote po K. 20, pierścienki złote po K. 5, zegar wadlowy K. 7, Budzik K. 2. Żądajcie mojego wielkiego cennika z 5000 odbitek, który każdemu zostanie za darmo franko przesłany.

Taniej niż wszędzie! Znakomite płótna korezyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania dla każdego stanu i na każdą porę roku, poleca:

Tkalcia płócien i skład wszystkich pod opieką najśw. Rodziny **Józefa Jórassa**

w **KORCZYNIEM** obok **Krosna** (Galicja) Na żądanie posyłam próbki darmo i oplatnie.

Wobec ogólnej drożyzny środków spożywczych

polecamy:

KONSERWY

owocowe, jarzynowe i mięsne

hermetycznie zamknięte w naczyniach szklanych tudzież znakomite **zupę jarzynową** z różnemi krupkami i bulionem w tabletkach prasowanych

J. RÓŻAŃSKIEGO SKI W BOCHNI.

Wyroby odznaczone już najwyższemi nagrodami na wystawach powszechnych w Paryżu, Brukseli i we Lwowie 1900. — Przez Tow. lekarskie jako zdrowotne artykuły spożywcze gorąco polecane.

Na razie są do nabycia: **Łazienna l. 3 parter i w handlu Liebeskinda, Florjańska.**

Niebywała dogodność dla gospodyń! Jakością i ceną wypierają te konserwy wszelkie wyroby zagraniczne!



Moje tanie ceny wzbudzają sensację!

Niklowy rem. kieszonkowy Roskopf wraz z pięknym łańcuszkiem zhr. 1-80. Srebrny Roskopf o 3 kopertach, zhr. 6.— Stalowy damski rem. zhr. 2-75. Srebrny damski zhr. 3-90. Budzik najlepszy zhr. 1-15. Łańcuszki srebrne od zhr. 1.— Zegarki złote damskie od zhr. 10.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKOW
ul. Floryańska Nr. 49.

!! Bacność! Szanowne Panie !!



na ten ręczny **pralnik walcowy,** który odda nieocenioną usługę w każdym gospodarstwie domowym, ponieważ **szybko się nim pierze.**

Bielizna jest bielsza, wełniana miększa. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haftów. Niema się wygryzionych lub poparzonych rąk. Bieliznę po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność w materiale i czasie, a koszt nabycia tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwraca.

Gena pralnika walcowego 3 korony. Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, — gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcow. pod adr.; **JAN PAULLY w Krakowie, ulica Krowoderska L. 45.**

Prospekty na żądanie darmo i oplatnie.

Węgiel i Koks

najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

Firma węglowa

Bernard Lejb - Tarnów

Biurowo: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochr.

„NERWOL“

chemika **Dra Juliusza Franzosa,** aptekarza w Jarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikolascha. — Niemcy: Loewen-apotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 31.

w Drohobyczu **HIPOLIT ŚLIWIŃSKI** w Przemyśle

Spółka przemysłowa i budowlana z ograniczoną poręką

WYRABIA I MA W ZAPASIE W SWOICH FABRYKACH WYROBÓW CERAMICZNYCH:

1. Dachówkę tłoczoną felcowaną (francuską)
2. Dachówkę ciągniętą felcowaną
3. Karpiówkę

4. Cegłę wszelkiego rodzaju, jak: dętą, fasonową, okładzinową, zwyczajną i t. d.
5. Dreny i wszelkie inne wyroby ceramiczne.

Roczna produkcja 15,000.000 sztuk. — Towar doborowy. — Ceny umiarkowane.

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro centralne Spółki, Lwów, Kopernika 30, I p., nr. telef. 1088. — Kierownictwo fabryki w Drohobyczu i w Rzeszowie. — Zastępca Spółki na Lwów p. M. B. Illukiewicz, ul. Kadecka 6.

Precz z konkurencją i blagą!!

ponieważ bez konkurencji można nabyć najlepszych i najtaniej różnych

Wyrobow tkackich

w magazynie wysyłkowym

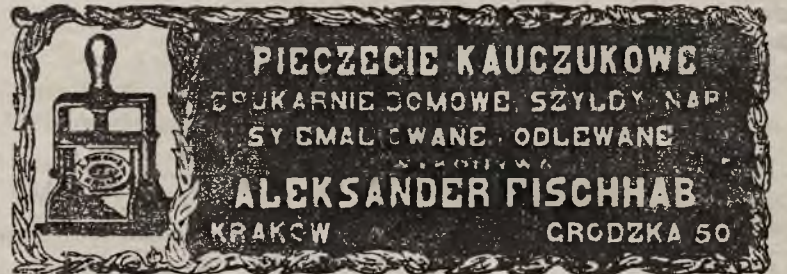
Józefa Bajgrowicza, tkacza
w Kerczynie obok Krosna (Galicya).

Próbki w wielkim wyborze
wysyłam opłatnie.

Ceny niskie. Towar doborowy. Obsługa rzetelna.



„POD OPATRZNOŚCIĄ”



Kto chce mieć

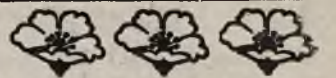
tanie a eleganckie ubranie

zrobione podług najnowszych angielskich żurnali, niech zamawia u firmy

Piotr Górka, krawiec

Kraków, przy ulicy Florjańskiej L. 21

Na prowincję wysyła się próbki, medale, sposób brania miary i ceny ubrania. — Dla P. T. Czytelników i inseratorów za okazaniem „Gazety Powzecznej“ 10% taniej.



Męski ankrowy remontoir, z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskim, bardzo dobrze idący, na minutę wyregulowany K. 3-90. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrowany zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych.



Harmonja

z 8 klawiszami, pięknie wykonana K. 2-90, z 10 klawiszami K. 4-20, w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami K. 7, z 3 rejestrami i klawisze z perłowej masy, K. 9-60.



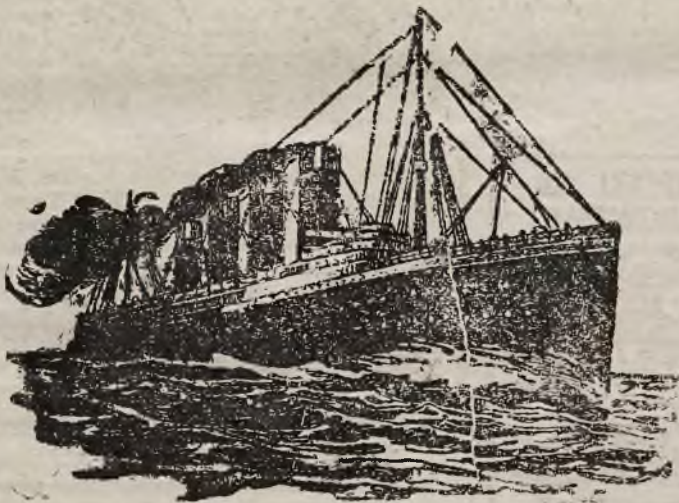
Skrypcze

ze smyczkiem, pięknie wykonana n. 5-90, w najlepszym gatunku K. 9-60 mistrznie wykon. K. 15-50

F. PAMM

Kraków, Zielona 3-165

Szybko!



Taniej!

DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach, pocztowym okrętem w 8—9 dniach.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 15 A.

W Nowym Targu.

w centrum miasta przy ulicy Długiej, jest z wolnej ręki do sprzedania bardzo tania dom składający się z 3 pokoi, a obok jest ogródek. Dom znajduje się w bardzo dobrym stanie, wewnątrz malowany, dach kryty dachówką. — Bliższych wiadomości udzieli Jakób Forowicz, ost poczta Stropko. Węgry. Zemplin.



Przy zamawianiu towarów prosimy powoływać się na „Gazetę Powzeczna”.

Szkoła buchalterji Stanisława BURNATOWICZA

Kw. c. k. Urzędnika rachunkowego, państw. sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gosp., byłego dyrektora takiego stowarzyszenia

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalterji kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki się ręczy.

Zgłoszenia w biurze buchalteryjnym przy ulicy FLORYANSKIEJ L. 55 od 9 do 1 i od 3 do 7.

Naukę można rozpocząć każdego czasu. Bina i szkoła pisanja na maszynach i biura buchalteryjne.

NA RATY

miesięczne lub tygodniowe można dostać wszelkiego rodzaju płótna, towary bławatne, kapy, kołdry, dywany, oraz zarzutki i ubrania męskie w składzie

P. Meruka i Ski
w Krakowie,
ulica Grodzka L. 51

(naprzeciw kościoła św. Piotra).

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach

popierajmy

„WISŁĘ”

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. „Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiołódów od gradu.

Prenumerujcie „Przyjaciela Ludu”
Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.